Nr. 101. Kraków, Sobota 2 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[illegible] poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurliańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 18 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rokowania ugodowe.

(Telegramy „N. Reformy" z 2 marca).

Wiedeń. Dzisiaj rozpoczęły się merytoryczne rokowania ugodowe między obu rządami t. j. drugie czytanie całego kompleksu spraw ugodowych. Obaj prezydenci gabinetu złożyli oświadczenie co do stanowiska swoich rządów, poczem nastąpiły szczegółowe obrady. Znaczną ich część prowadzili obaj prezydenci gabinetów bez udziału szefów sekcyi, sekretarzy stanu i zwykłych sekretarzy. Dopiero później znacznie po omówieniu podstawowych punktów, zostali szefowie sekcyj i sekretarze dopuszczeni do obrad.

O szczegółach nic autentycznego wiedzieć jeszcze niepodobna. Z zewnętrznych objawów sądzić można, że obradowano nad sprawą bankową i sprawą podatku konsumcyjnego. Rząd austryacki, nauczony doświadczeniem ostatnich lat 12, chciałby położyć koniec niepewności i kunktatorstwu i zawrzeć ugodę cłowo-handlową na lat 20, w pierwszym jednak rzędzie chodzi Austryi o to, aby zachować nadal dla obu państw wspólność cłowo-handlową i aby wobec zagranicy ustalić jedność monarchii austro-węgierskiej, aby charakter wspólności nie został zmieniony i aby Węgry przyczyniały się w większej niż dotychczas mierze do wydatków wspólnych.

Za przychylenie się do tych żądań rząd austryacki gotów jest przyznać Węgrom następujące koncesye:

1) Wspólność taryfową,

2) Nieograniczoną wolność handlową (co jest rzeczą dla Węgier wielkiej wagi),

3) Przedłużenie przywileju bankowego, co byłoby gwarancyą utrzymania wspólności bankowej i taniego kredytu dla Węgier.

Rząd węgierski nie zgadza się na żaden z tych warunków i o ugodzie długoterminowej do r. 1927 nie chce słyszeć. Węgry gotowe są zawrzeć ugodę, ale tylko na lat 10, i to pod następującemi warunkami:

1) W miejsce dotychczasowej ugody cłowohandlowej ma być zaprowadzony traktat handlowy, jak między dwoma odrębnemi mocarstwami.

2) Wspólność taryfowa cłowa ma być zniesioną i oba państwa uchwalają równobrzmiące autonomiczne taryfy cłowe.

3) Z zagranicą nie będzie pertraktować rząd wspólny, względnie delegacye wspólne, lecz przedstawiciele każdego z państw osobno. Traktaty międzynarodowe podpisują osobno przedstawiciel cesarza austryackiego i osobno reprezentant króla węgierskiego.

4) Wspólność cłowa nie będzie zupełną. Pewne artykuły konsumcyjne, jak cukier, nafta, piwo, spirytus, mają być wyłączone ze wspólności cłowej i podlegać specyalnemu ocleniu przy imporcie do Węgier.

5) Bank wspólny, którego przywilej wygasa w r. 1910 ma istnieć do r. 1917.

Jak z tego zestawienia widać, różnice poglądów między obu rządami są jeszcze bardzo wielkie i nie można przewidzieć w jakim kierunku pójdą dalsze rokowania.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Po śniadaniu u bar. Becka nastąpiła pauza jednogodzinna, poczem o godz. 5 popołudniu w pałacu austryackiego prezydyum ministrów toczyły się w dalszym ciągu obrady, w których brali udział interesowani ministrowie obu państw, a nadto ze strony austryackiej szefowie sekcyi Gruber i Bernatzky, zaś ze strony węgierskiej sekretarz stanu Popowicz.

Gal. Tow. kredytowe przeciw parcelacyi.

(Tel. „N. Reformy" z 2 marca).

Lwów. Walne zgromadzenie delegatów Tow. kredytowego ziemskiego, po wyczerpującej dyskusyi, przeprowadzonej na poufnych posiedzeniach w sprawie parcelacyi, uchwaliło na wczorajszem wieczornem posiedzeniu jednocześnie następujące rezolucye:

Zważywszy, że szerząca się doszczętna parcelacya jest zarówno ze względów narodowych, jak i społecznych szkodliwą; zważywszy, że nagle ubytek tylu warsztatów ulepszonej produkcyi rolnej musi ujemnie wpłynąć na bogactwo krajowe; zważywszy, że objaw zniechęcania do pracy rolniczej i słabnącego przywiązania do rodzinnego majątku, wskutek którego obywatele opuszczają ziemię, pomimo iż wiedzą, iż sprzedając majątki, ułatwiają rozbicie średniej własności, jest szkodliwem i potępienia godnem; zważywszy, że obywatelskim obowiązkiem delegatów Tow. kredytowego ziemskiego jest tych zniechęconych, słabnących życzliwą radą wspierać i od chęci sprzedawania majątków odwodzić; — ogólne walne zgromadzenie Towarzystwa kred. ziemskiego potępia i piętnuje tych ludzi, którzy kupują majątki w celu rozbicia ich przez parcelacyę, uważa ich bowiem za ludzi, działających wbrew interesowi narodowemu, którzy pod względem moralnym i materyalnym wyzyskują kraj i równocześnie, sprzedając z wysokim zyskiem, trudnią się lichwą gruntową.

W przekonaniu, że utworzenie przy Tow. kredytowem ziem. instytucyi na wzór Kasy pożyczkowej, przy ziemstwie na Śląsku istniejącej, mogłoby sferom ziemskim wielkie oddać usługi i umożliwić zachowanie części majątków w ręku tych obywateli, których stan interesu do częściowej parcelacyi zmusza — poleca ogólne zgromadzenie dyrekcyi, aby bliżej zbadała wspólnie z komisyą rewizyjną i przybranymi przez kooptacyę rzeczoznawcami sprawę utworzenia takiej Kasy pożyczkowej, zasilanej funduszami Towarzystwa.

W razie, gdyby założenie takiej Kasy pożyczkowej okazało się niemożliwem, poleca ogólne zgromadzenie dyrekcyi wziąć pod rozwagę sprawę zasilania funduszami Towarzystwa prywatnych towarzystw, w celu ochrony ziemi zawiązanych, w granicach przepisanych statutami i regulaminem Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Ogólne zgromadzenie poleca dyrekcyi, aby w przeciągu sześciu miesięcy w powyżej określonym kierunku wspólnie z komisyą rewizyjną i rzeczoznawcami wypracowane wnioski przedłożyła nadzwyczajnemu „ad hoc" zwołać się mającemu walnemu zgromadzeniu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 2 marca).

Lokaut w Łodzi.

Berlin. Według wiadomości z Łodzi, pos. Babicki odjechał wczoraj do Berlina, celem interweniowania w związku fabrykantów łódzkich, który ma siedzibę w Berlinie, aby jeszcze przed otwarciem Dumy znieśli lokaut robotników w Łodzi.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Do wczoraj godz. 8 wieczór ogółem wybrano 491 posłów do Dumy. Z nowo wybranych sześciu należy do lewicy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Miasto Petersburg wybrało sześciu posłów do Dumy, z których pięciu (Kuttler b. minister rolnictwa, Piotr Struve, Hessen, oraz Petrow i Fedorow) należy do kadetów, a 1 robotnik do grupy pracy.

Strajk demonstracyjny.

Petersburg. Socyalistyczni robotnicy fabryczni uchwalili urządzić w dniu otwarcia Dumy **strajk demonstracyjny.** Do strajku tego przyłączy się zapewne większość robotników fabrycznych.

Towarzysze Niebogatowa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ministerstwo marynarki zawiadomiło oficerów eskadry Niebogatowa, którzy przez sąd zostali uwolnieni, iż car pozostawił ich w służbie.

Ewakuacya Mandżuryi.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi z Cycykar, że na carski rozkaz wojska rosyjskie wczoraj opróżniły Cycykar, przyjaźnie (?!) żegnane przez ludność i władze chińskie. Rosyjski komisarz wojenny jutro odjeżdża do Charbina.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 marca.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza ustawy, regulujące płace państwowego personalu nauczycielskiego i podwyższające dochody i emerytury katolickich i grecko-oryentalnych pasterzy.

Bierny opór w Tryeście.

Wiedeń. Dziś odbyły się narady delegatów kolejowych z Tryestu z szefem sekcyi Buschmanem, który oświadczył, że na żądanie kolejarzy z Tryestu o przyznanie im osobnego dodatku kwaterowego zgodzić się nie może, co się zaś tyczy dodatków drożyźnianych, to rząd gotów jest rozważyć tę sprawę i robotnikom przyznać jednorazową zapomogę — pod warunkiem, że natychmiast powrócą do pracy.

Na tem tle, jak się spodziewają, strajk się zakończy lada chwila.

Z Sejmu morawskiego.

Berno mor. Sejm po kilkugodzinnej dyskusyi przyjął w imiennem głosowaniu wszystkiemi głosami przeciw 22 wnioski nagłe pos. Szrameka i dra Oberleitnera w sprawie wydania ustawy, zaprowadzającej przymus głosowania.

O reformę sejmową.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie o wniosku socyalno-demokratycznym Ressla i dra Schacherla w sprawie zaprowadzenia tajnego prawa głosowania dla gmin i ustanowienia biernego prawa wyborczego także dla tych osób, które samoistnie nie zarobkują, z wyjątkiem służby gminnej i służących. — Wydział krajowy przychyla się do tego wniosku. — Następnie przydzielono wniosek posła Robica w sprawie zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu styryjskiego, komisyi politycznej z 15 członków. Za wnioskiem głosowali wszyscy, z wyjątkiem katolickiej partyi ludowej.

Następnie poseł Rokitansky uzasadniał wniosek w sprawie zaprowadzenia przymusu wyborczego. W głosowaniu wniosek wszystkiemi głosami przydzielono komisyi politycznej.

Poseł Ressl i dr Schacherl uzasadniali następnie wniosek w sprawie zniesienia głosów wirylnych i kuryi wielkiej własności w Sejmie i rozdzielenia wolnych przez to mandatów jeszcze w bieżącej sesyi na resztę kuryj sejmowych, zwłaszcza na rzecz kuryi powszechnego prawa głosowania.

Rozwódki domagają się reformy prawa małżeńskiego.

Praga. W Sejmie pojawiła się dziś deputacya kobiet z „Towarzystwa Rozwódek" i prosiła posłów o przyśpieszenie reformy ustawodawstwa małżeńskiego.

Posłowie oświadczyli niecierpliwym rozwódkom, że w obecnem stadyum sprawy jest to niemożliwem. Natomiast zaproponowano rozwódkom, aby się udały na zgromadzenie w tej sprawie jutro odbyć się tu mające.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Biuro Wolffa). W dalszym ciągu obrad budżetowych pos. Hatzfeld (p. rządowa) zaznaczył, że parlament w porównaniu z latami poprzedniemi zbyt dużo czasu poświęca sprawom partyjnym, podczas kiedy naród żąda pracy pozytywnej. Wreszcie wyraził nadzieję, że naród niemiecki coraz więcej będzie się oddalał od socyalnej demokracyi.

Pos. Semler (narod. lib.) polemizował z centrum.

Pos. Singer (soc.-dem.) wśród ciągłych śmiechów na prawicy zaznaczył, że stronnictwo soc.-dem. żywi na przyszłość jak najlepsze nadzieje. Mowca w energiczny sposób wystąpił przeciw sposobowi, w jaki kanclerz Rzeszy przemawia wobec stronnictwa soc.-dem.

Po przemowie sekretarza stanu hr. Posadowsky'ego, konserwatysta Winkler protestował energicznie przeciw temu, by w parlamencie omawiano sprawy pruskiej polityki. Jeżeli pos. Schrader wyraził życzenie, aby z obu stron pracowano nad zażegnaniem polskiego strajku szkolnego, to zapomniał o tem, że w walce tej nie chodzi o równe czynniki, ale o Prusy i o ich poddanych. (Potakiwania na prawicy; sprzeciwy u Polaków i soc.-demokratów).

Wreszcie pos. Eickoff (woln. partya lud.) i Liebert (p. rząd.) przemawiali przeciw soc.-demokracyi.

Ofiary hakatyzmu.

Poznań. Izba karna tutejsza zasądziła redaktora „Kuryera Poznańskiego", Ziołkowskiego za podburzanie do strajku szkolnego w czterech wypadkach na grzywny 50, 400, 70 i 70 m. Ogółem został on dotąd skazany na grzywnę 2700 marek. Prałat Laubitz z Inowrocławia został za to samo przestępstwo skazany na grzywnę 300 m.

Deputacya wojskowa.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj deputacyę rosyjskiego pułku wyborskiego swego imienia, która mu wręczyła wielki obraz, przedstawiający pułk podczas bitwy koło Sikwantung.

Walka z kościołem.

Paryż. Proboszcz w miejscowości Tournemine nie chciał wydać kluczy z probostwa. Przybyła policya i żandarmerya po bezskutecznem ustawowo przepisanem wezwaniu, otoczyła probostwo. Z okien szereg manifestantów rzucał na organy władzy kamienie, siarkę, nieczystości i inne rzeczy. W końcu wyważono drzwi, poczem usunięto z probostwa czterech księży, jakoteż zastępcę burmistrza i około 10 kobiet, które się znajdowały na pierwszem piętrze budynku. W sprawie tej zarządzono śledztwo.

Sobranje.

Sofia. Sobranije zebrało się wczoraj po południu na nadzwyczajną sesyę.

Głód w Chinach.

Szangaj. Rozruchy w okolicach dotkniętych głodem przybierają groźny charakter. Ludność rabuje magazyny rządowe ryżu. Wojsko nie jest w stanie opanować sytuacyi. Władze wydały rozkaz ścinania każdego przyłapanego na rabunku.

Pogrzeb Lewińskiego.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu przy nadzwyczajnym współudziale publiczności odbył się pogrzeb Lewińskiego.

Sprawy bankowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej wiedeńskiego Bankvereinu postanowiono generalnemu zgromadzeniu, zwołanemu na dzień 4 kwietnia, zaproponować wypłatę z czystego zysku 13,383.013 koron dywidendę w wysokości 30 koron od akcyi.

Losy komunalne.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów komunalnych z r. 1874 główna wygrana 300.000 K padła na seryę 1212 nr 61, druga wygrana 20.000 K na seryę 1056 nr 34, a trzecia 10.000 K na seryę 551 nr 19.

Z sali koncertowej.

Towarzystwu muzycznemu nie można odmówić w obecnym sezonie widocznej staranności o wysoki poziom artystyczny programów koncertowych. Pod tym względem od zeszłego sezonu odskok jest znaczny. Układ produkcyi cechuje dążenia do wprowadzania nowości, zaczyna się pojawiać pewna pedagogiczna celowość w poświęcaniu całego wieczoru jednemu twórcy, jak to było niedawno z Wagnerem. — słowem, odczuwać się daje jakiś ruch energiczniejszy, tak bardzo wyczekiwany przez lubowników muzyki. Kierownictwu koncertów życzyć należy, by na tej drodze wytrwało konsekwentnie, z pewnością zaś nie zbraknie poparcia ze strony publiczności, jak to się okazało już na wczorajszym, bardzo zajmującym koncercie Towarzystwa.

Koncert składał się z trzech numerów, w czem dla Krakowa dwie były nowością. Największe zajęcie budziła Paderewskiego Sonata es-mol (op. 21), wydana bardzo niedawno i, zdaje się, dotąd nigdzie nie wykonywana. Program rozumowany dołączony do porządku produkcyi — również nowość, godna ze wszech miar uznania — stwierdza, że sonata „powinnaby nosić tytuł „północna", przeważa w niej bowiem czynnik ponurej tężyzny". Rzeczywiście i w polskiej literaturze fortepianowej i w twórczości Paderewskiego jest ona zjawiskiem zgoła osobliwem.

Jest to dzieło olśniewające swoją fakturą istotnie mistrzowską i z warunków instrumentu świetnie wyprowadzoną, ale jednocześnie niepokojące zasadniczym tonem rozdzierającej jakiejś melancholii, utrzymującym się do końca. Niema w niem prawie chwili odpoczynku dla umysłu wśród powikłania motywów, przeprowadzonych przez wszystkie ognie dyssonansowych subtelności, a temat pogodniejszy, pojawiający się na krótką chwilę, nieodwołalnie gubi się w zgrzytach, jakiemi natychmiast odpowiada mu przeciwtemat.

Po jednem wysłuchaniu trudno się też oswoić z dziełem Paderewskiego. Pozostawia wrażenie czegoś wielkiego i groźnego, kuszącego jednak do bliższego poznania. Profesor Lalewicz odtworzył sonatę bez zastrzeżeń świetnie, co tem bardziej godnem jest podniesienia, im mniej jego

Wspomnienia z kazamat warszawskich.

Obrazki bez retuszu.

Była godzina 1 w nocy, gdy nagle ozwał się dzwonek u drzwi mojego mieszkania. Któż do licha mógł o tej porze zaszczycać mnie odwiedzinami? Wszyscy w domu spali, poszedłem więc osobiście otworzyć. Warunki tak się jakoś złożyły szczęśliwie, że nie miałem powodu obawiać się bandytów, a sumienie moje polityczne nie budziło we mnie także specyalnej trwogi przed obrońcami istniejącego „porządku".

— Kto tam? — zapytałem.

— Stróż — brzmiała stereotypowa przy wszystkich rewizyach i aresztowaniach odpowiedź.

Ujrzałem istotnie wkraczającego do przedpokoju cerbera domowego, lecz za nim ukazały się wspaniale błyszczące mundury policyi i wojska.

W zbyt wielki zapał, wyznaję, nie wprawiły mnie te odwiedziny, lecz od czegoż staropolska gościnność? Chciałem moich gości wpuścić przed sobą do pokoju i w tym celu cofałem się nieznacznie ku drzwiom. Snadź inny w tych sferach panuje obyczaj, bo jednozgodnie kazano mi iść przed sobą.

Wnet goście rozporządzać się poczęli, jak u siebie w domu — zupełnie bez ceremonii. Ponieważ zastali mnie w grubym negliżu, więc „pan naczelnik" (rewirowy) kazał mi się ubierać.

— Aresztuję pana! — odezwał się krótko.

— Za co?

— Wiesz pan to sam lepiej odemnie.

Nic wprawdzie nie wiedziałem, gubiłem się poprostu w domysłach nad rodzajem zbrodni przeciwpaństwowej, której widocznie dopatrzono się w mojem postępowaniu, lecz oświadczenie posiadało aż nadto zdecydowany charakter.

Nie wiem, czy skrucha zbrodniarza, czy bagnety żołnierzy, przekonały mnie zupełnie, że nocowanie poza domem nie zawsze ubliża „przyzwoitemu" obywatelowi, to też przygotowania do wyjścia ukończyłem szybko.

— Dokąd pójdziemy?

— Teraz do cyrkułu.

— A później?

— Nie wiem. To już komisarz postanowi.

Tymczasem zbudzili się wszyscy. Na pół ubrana we drzwiach drugiego pokoju stanęła moja matka.

Patrzyła na aresztowanie i nie mogła przemówić ani słowa. Po twarzy chorej staruszki płynęły łzy, których tak dawno, od śmierci ojca, nie widziałem. Zabierano jej do więzienia jedynego syna...

Mnie te łzy tak okropnie zabolały, że ich nigdy nie zapomnę. Zostawiałem ją samą, bez żadnej prawie opieki. To był najstraszniejszy moment ze wszystkich, jakie przeszedłem.

Jeżeli cierpienia bliźnich łagodzą nasze własne bóle moralne, to miałem sposobność dowiedzieć się później, w kazamacie więziennej, że prawie każdy z aresztowanych zostawił kogoś w domu, o czyj los truchleje.

Kiedy się przed jednym z towarzyszów więzienia zwierzałem z obaw o matkę, odrzekł:

— Ja zostawiłem żonę z pięciorgiem dzieci bez chleba. Najmłodsza córka ciężko chora. Nie mam nikogo w Warszawie. Nie wiem także, za co mnie wzięli.

Mówił to tak smutnym głosem, takie tępe zgnębienie przezierało mu z oblicza, że straciłem dalszy wątek rozmowy. Mimowoli, w milczeniu, uścisnęliśmy się za ręce. Zbliżała nas wspólna troska i podobna dola.

* * *

W cyrkule pan komisarz nie umiał również, czy nie chciał mnie objaśnić, za co jestem aresztowany.

— Otrzymałem polecenie, więc je wypełniam — mówił.

— Czyżby za sprawy prasowe, panie komisarzu?

— Może...

Pozwolono mi pojechać na koszt własny dorożką do więzienia ratuszowego, dodano jako asystę stójkowego i żołnierza. Ostatni z nich uprzejmie sprowadził wehikuł i w nielicznem, ale godnem towarzystwie ruszyłem za kratę.

Lękałem się, aby mnie nie umieszczono razem ze złodziejami, bo ci żyją w niezgodzie z politycznymi. Ten antagonizm, czy raczej kastowość demokratycznego państwa aresztantów zaznacza się niekiedy nieestetycznemi sińcami, których perspektywa nie bardzo mi się uśmiechała.

Chętnie dawałem bakszysz rewidującemu mnie dozorcy, aby sobie pozyskać względy przy uzyskiwaniu bezpłatnego mieszkania w ratuszu.

— Nie wezmę, bo nic panu za to zrobić nie mogę — tłomaczył się dozorca

— Bierzcie bez skrupułu.

Dał się namówić, czego nie żałowałem, uzyskawszy istotnie przemożną protekcyę. Wprowadzono mnie do najlepszej izby, przeznaczonej tylko dla eleganckiego świata. Pierwsze wrażenie — to zupełny brak powietrza. Uduszę się tutaj chyba — pomyślałem.

W niewielkiej stosunkowo komorze tłoczyło się już 52 więźniów, byłem więc pięćdziesiątym trzecim.

Ciemności nie pozwalały mi na razie dokładnie zoryentować się w sytuacyi. Widziałem tylko, że jacyś ludzie śpią na środku pokoju na pewnem podwyższeniu wszyscy razem, jeden obok drugiego, stłoczeni, niby śledzie w beczce. Posłanie, jak się na drugi dzień przekonałem, składało się z kilku zaledwie sienników, położonych na t. zw. narach, zbitych z desek. Niektórzy mieli własną pościel, a inni, nie mogąc się pomieścić na narach, tem królewskiem iście łożu, leżeli na ceglanej posadzce. Podzieliłem ich los, znalazłszy jeszcze nieco miejsca dla siebie. Głowy oparliśmy o ścianę wilgotną i brudną, pełną robactwa, nogi zaś wyciągnęliśmy pod nary w zbiorowisko śmiecia i nieczystości.

Tak wygodnie spędziłem kilka nocy.

Kilkakrotnie jeszcze wchodził dozorca, wywołując nazwiska więźniów, aby ich poprowadzić „na badanie".

Wracający z badania jednozgodnie opowiadają, że przedewszystkiem spotyka ich uprzejme zaproszenie, aby wstąpili „do służby", a będą doskonale uposażeni. Na początek otrzymują kandydaci obietnicę przebaczenia winy i zadatek 50—100 rb., zależnie od humoru badającego i zarazem wrażenia, jakie wywiera badany. Szczególnie poszukiwani są ludzie inteligentni, oraz tacy, których posądzają o należenie do „bojówki". Ci mają wskazać wszelkie ścieżyny i tajemnice organizacyi,

W ten sposób rząd rosyjski demoralizuje nieszczęsnych, głównie zaś słabsze jednostki z pośród zgnębionej i steranej więzieniem młodzieży. Dzięki temu zaroiły się ulice Warszawy od tajnych agentów (szpiclów), a liczna ich gromada rozrzuca sieci na naiwne ofiary już w więzieniu. — Połów taki coraz trudniejszy i skromniejszy, bo czujność panuje wielka pomiędzy aresztowanymi. Posądzani bywają niekiedy o haniebny proceder nawet najuczciwsi ludzie, a znajdują się wówczas istotnie w bardzo przykrem położeniu; niełatwo im bowiem przychodzi dowieść swej niewinności.

Niesłychanie przykry jest również fakt, że nikt z aresztowanych nie wie, jak długo będzie siedział. Zdarzają się i tacy, którzy bez badania są lokatorami bezpłatnego hotelu w ratuszu przez kilka miesięcy z rzędu, a całem dla nich urozmaiceniem czasu jest wędrówka z więzienia do więzienia, wobec czego mają sposobność zwiedzić Cytadelę, Pawiak, Modlin i t. p. urocze schroniska, kędy spędzono ogółem kilkanaście tysięcy ludzi z jednego tylko miasta.

Codziennie więźniów przybywa — tak, że mularze i cieśle dotychczas ustawicznie pracują nad przerabianiem najrozmaitszych lochów na kazamaty. O ile statystyka nie błądzi, politycznych przestępców, odsiadujących kary lub areszt śledczy, jest obecnie w państwie rosyjskiem około 300.000, a na utworzenie tej potężnej liczebnie armii składa się Królestwo Polskie prawdziwie szalonym udziałem.

Koszt utrzymania tylu ludzi, spędzających dni swoje zupełnie nieproduktywnie, jest wielki, nie licząc dobrze płatnego sztabu urzędników, przeciążonych istotnie wspaniałą pracą przy badaniu tylu urojonych zbrodniarzy.

(C. d. n.)

Bróg.

wytwornej, delikatnej sztuce odpowiadał rodzaj kompozycyi. Zniewolony oklaskami dodał nad program własną humoreskę na temat pieśni ludowej, błyskotliwe „Scherzo Fis-dur" d'Alberta i „Kołysankę" Czajkowskiego.

Orkiestra Tow. muzycznego wystąpiła po raz pierwszy z Symfonią V Czajkowskiego. Wcześniejsza od łabędziej pieśni Czajkowskiego, Patetycznej, nie dorównywa jej Piąta ścisłością i głębią wyrażenia myśli muzycznych. Ale i w niej przejawia się potężnie poetyczna dusza twórcy, bogata i gorąca natura urodzonego symfonisty, temperament żywy, rozlewny, żelazną wolą wmuszony w ustalone formy symfonii.

Część druga, zwłaszcza (Andante cantabile) przepiękny dwuśpiew miłosny, doskonale łączy piękność myśli z ścisłością formy. Szczególnem jest, że Czajkowski nie znosił tego swojego dzieła, pragnął je nawet zniszczyć przed śmiercią i tylko przez przypadek uszło ono temu losowi. Wykonanie pod kierunkiem dyr. Barabasza było bardzo staranne. Więcej twórczej inicyatywy w odtworzeniu symfonii byłoby zapewne pożądanem, jakkolwiek w warunkach, w jakich pracuje Towarzystwo muzyczne, może trudnem do osiągnięcia.

Zakończeniem koncertu było arcydzieło Moniuszki „Sonety krymskie". Należą one do dawniejszego repertuaru Towarzystwa muzycznego. Odświeżenie odbyło się w sposób godny powagi dzieła. *ol.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 2 marca.

Kalendarzyk kościelny: Heleny wdowy i Simplicyusza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 25. zachód o godz. 5 min. 19; długość dnia godz. 10 minut 54.

Teatr miejski w Krakowie: „Czajka" komedya Ant. Czechowa.

Teatr ludowy: „Robert i Bertrand", wodewil Anczyca.

Odczyty publiczne: w uniwersytecie ludowym p. t. „Dwaj epicy z Ferrary" (Torquato Tasso i Ariosto) o godz. wpół do 8 wieczór w sali hotelu Kleina.

Powszechne wykłady uniwersyteckie dra Jachimeckiego p. t. „Główne prądy w muzyce w XIX wieku", w auli szkoły realnej, o godz. 6 wieczór.

Z życia Towarzystw: Wieczornica miesięczna „Sokoła" krakowskiego w dolnej sali.

Staraniem „Czytelni dla kobiet" w sali „Eleuteryi" odczyt p. Zalewskiego p. t. „Charakterystyka partyj politycznych w Rosyi".

Zebranie polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej w sali „Gwiazdy" (ul. św. Krzyża l. 3) o godz. 8 wieczór.

W „Czytelni akademickiej" (ul. Sławkowska l. 21, I. piętro) odczyt p. Gołąba p. t. „Narodowość z punktu widzenia demokracyi" o 8 wieczór.

Ze sfer nauczycielskich. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zebranie krakowskiego „Ogniska" krajowego Związku naucz. ludowego. Obrady dotyczyły kilku spraw, co do których sprawozdanie zamieścimy w numerze wieczornym. Tu podniesiemy tylko to, co mówił p. Robak o porządku w „specyalnym" pociągu, który krakowska dyrekcya wypuściła na wiec 17 lutego do Lwowa. Mówca podniósł, że dyrekcya kolei zrobiła na tym „specyalnym" pociągu doskonały interes, otrzymała bowiem za bilety kolejowe w samym Krakowie przy kasie 4820 koron 80 hal., od uczestników zaś, wsiadających do tego pociągu na stacyach między Krakowem a Rzeszowem, 4622 kor. 70 hal., czyli razem 9423 koron 50 hal., a nie dała w zamian za to nawet tego, co otrzymuje podróżny, jadący codziennym zwyczajnym pociągiem. Lecz nic dziwnego! Był to przecież pociąg „specyalny". Dyrekcya, jakby umyślnie, powyciągała ze składów swych rupieci wagony stare, pełne brudu, z drzwiami i oknami nie dającemi się zamykać. Niektóre wozy całą noc do samego Lwowa nie były oświetlone, większa zaś ilość nieogrzana. W niektórych wozach sami nauczyciele od czasu do czasu zapałkami rozpraszali ciemności, w innych wagonach sznurkami przywiązywano klamki od drzwi do ławek, a jeszcze w innych, chuchając i zacierając ręce, rozgrzewano się, lecz... pieśnią nauczycielską.

Z trudem dowlókł się ten „specyalny" pociąg do Lwowa z 3-godzinnem opóźnieniem. Powrót był jeszcze rozpaczliwszy, co chwila bowiem trzeba było na stacyach wyłączać to wóz, którego osie się rozpaliły, to inny, który zaczął gubić po drodze niektóre swe części składowe. A już zupełnie bezprawnie wpakowano do pociągu wszystkich podróżnych z Bierzanowa i Podgórza. Dlatego też zebrani nauczyciele na wczorajszem zebraniu „Ogniska" uchwalili jednogłośnie „podziękować" dyrekcyi kolejowej za ten „specyalny pociąg wyrażenie największego niezadowolenia i oburzenia.

Samobójstwo w szpitalu krakowskim. Wczoraj w południe zdarzył się w tutejszym szpitalu chirurgicznym wypadek samobójstwa wśród okoliczności dosyć tajemniczych. Do ambulatoryum szpitala chirurgicznego przyszedł przed południem Leibisch Fisch, 38 lat liczący kupiec z powiatu stanisławowskiego, pragnąc zasięgnąć porady lekarskiej. Z powodu przepełnienia w ambulatoryum, Fischowi kazano czekać aż przyjdzie na niego kolej. Podczas czekania okazywał on wielkie zdenerwowanie i zaniepokojenie, w końcu szybkimi krokami skierował się ku tylnym schodom, wyszedł na drugie piętro i tu podciął sobie trzechkrotnie gardło scyzorykiem. Stało się to tak nagle, że nawet przybyły z Fischem do szpitala jego brat Mojżesz nie zauważył początkowo nieobecności desperata. Dopiero służba szpitala spostrzegła pierwsza Fischa leżącego w kałuży krwi w kurytarzu. Natychmiast uwiadomiono dyżurnych lekarzy o wypadku i przystąpiono do ratowania Fischa. Wszelkie wysiłki i zabiegi lekarskie okazały się jednak bezskutecznemi, gdyż Fisch w dwie godziny później z upływu krwi życie zakończył.

Tymczasem brat jego, jakby w przystępie szału pod wpływem rozpaczy, z przeraźliwym krzykiem począł zawodzić, krzyczeć, płakać, w końcu wybiegł ze szpitala, a po jakiej pół godzinie zjawił się z powrotem z rewolwerem w ręku i nabiwszy go w oczach wszystkich, groził lekarzom zabiciem. Z trudnością tylko udało się go rozbroić i oddać w ręce policyi.

W śledztwie oświadczył, że wobec śmierci brata i on nie chce żyć dłużej i wcześniej czy później odbierze sobie również życie. Wszelkich wyjaśnień co do brata odmówił stanowczo. Liczy on lat 25, jest z zawodu podróżującym agentem handlowym. Do Krakowa przybyli obaj z Wiednia. Brat w ostatnich dniach objawiał anormalne zdenerwowanie i prawdopodobnie w stanie niepoczytalności popełnił samobójstwo.

Dzieciobójczyni. W sprawie znalezionego w piwnicy domu przy ul. Stradom l. 17 trupa rocznego chłopca, weszło nareszcie śledztwo sądowe na właściwe tory. Jak wiadomo, matka dziecka, służąca Chaja Czarnówna, zapierając się stanowczo winy, obwiniała o zamordowanie swego dziecka Braunową, którą też wobec tego aresztowano. — Przesłuchiwana przez sędziego śledczego Czarnówna, obstawała w dalszym ciągu przy swych zeznaniach, wypierając się popełnienia zabójstwa. Dopiero wzięta w krzyżowy ogień pytań, zaczęła się wikłać w odpowiedziach, mieszać, wreszcie z płaczem wyznała. że ona rzeczywiście pozbawiła swe dziecię życia. Najpierw je udusiła, później udała się już z trupem nad Wisłę i chciała je wrzucić do wody, aby zatrzeć ślady swej zbrodni. Lód pokrywający grubą taflą Wisłę, przeszkodził jej w zamiarach, więc wróciła i trupa ukryła w najciemniejszym kącie piwnicy kamienicy, w której służyła. Do czynu popchnęła ją, jak mówiła, nędza i brak utrzymania dla dziecka, a później wstyd, że ojciec dziecka nieślubnego nie chciał się z nią żenić. Komisya śledcza udała się wczoraj na miejsce i znalazła jeszcze w piwnicy sukienki dziecka. Wobec stwierdzenia niewinności Braunowej, wypuszczono ją na wolność.

Fałszerze metryk. W sprawie fałszerstw metryk żydowskich w krakowskim urzędzie metrykalnym aresztowany został jako współwinny niejaki Izak Icykowicz. Wystarał się on o fałszywe wyciągi metrykalne na sfingowane nazwisko Izydora Lipnera i jako taki otrzymał koncesyę i prowadził restauracyę w Berlinie. Jego brat został już poprzednio aresztowany, również za posługiwanie się fałszywymi dokumentami.

Z fizykatu miejskiego. Odnośnie do poruszonej przez jeden z dzienników miejscowych sprawy noszenia przez kobiety trenów u sukien i wzniecania kurzu, fizykat miejski prosi nas o zaznaczenie, że zarzut, jakoby magistrat ignorował tę ważną zdrowotną kwestyę, jest niesłuszny, gdyż jeszcze przed rokiem magistrat wydał ogłoszone plakatami w tej mierze obwieszczenie do l. 37.050, zwracające uwagę pań, że na plantacyach i ścieżkach należy w ten sposób unosić długie suknie, aby nie dotykały ziemi.

Loterya fantowa na dochód Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 3 marca b. r. w sali starego teatru. — Cena losu 40 hal. (co piąty wygrywa). Wstęp na salę 60 halerzy, dzieci płacą połowę. Podczas loteryi przygrywać będzie muzyka. Początek o godzinie 3 po południu. Komitet prosi publiczność o jak najliczniejsze wzięcie udziału w loteryi, ze względu na biednych, niezdolnych do pracy, starców i osierocone dzieci, utrzymywane przez Towarzystwo.

Z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie odbędzie się 3 marca b. r. o godz. 11 w kancelaryi Towarzystwa przy placu Szczepańskim. Zmiana statutu mieszcząca się na porządku dziennym wymaga obecności $^{2}/_{3}$ wszystkich członków. Dyrekcya uprasza przeto miejscowych członków zwyczajnych, by na to zebranie przybyć raczyli.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Walne zebranie członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się w przyszłym tygodniu we środę w dniu 6 marca b. r. o godz. 6 wieczorem w auli uniwersytetu (Collegium novum).

Sprawozdanie komisyi kontrolującej, które w tym dniu rozdane będzie pomiędzy członków Towarzystwa, można już obecnie oglądać w kancelaryi senatu akademickiego na I. piętrze collegii novi.

W herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu lutym b. r. 1190 porcyj herbaty czystej, 247 porcyj herbaty z mlekiem, 2079 porcyj herbaty z cytryną, 659 porcyj chleba, 788 bułek.

Z uwagi, że fundusze są bardzo skromne, Zarząd herbaciarni zwraca się do litościwych serc o łaskawe datki, choćby najmniejsze, na rzecz tej humanitarnej instytucyi. Składki przyjmuje administracya „N. Reformy".

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 b. m., o godzinie 6 wieczorem. — Porządek dzienny: 1) Bolland A.: O gwojakowej reakcyi hemoglobiny; ref. czł. Marchlewski. 2) Zaremba S.: Równanie biharmonijne oraz pewien rodzaj funkcyj harmonijnych zasadniczych. 3) Merczyng H.: Bieg cieczy w rurociągach przy znacznem przecięciu żyły i znacznej hyżości; ref. czł. Natanson. 4) Marchlewski i Mostowski: Studya nad barwikiem krwi; ref. czł. Marchlewski. 5) Marchlewski i Koźniewski: Studya nad chlorofilem; ref. czł. Marchlewski.

Nauka jazdy na rowerze. Zarząd Oddziału kolarskiego „Sokoła" donosi, że ćwiczenia na przyrządach do jazdy rowerowej rozpoczną się we wtorek dnia 5 marca o godz. 8 wieczorem i będą się odbywać we wtorki, czwartki i soboty o tej samej godzinie, w górnej sali gmachu Towarzystwa. Przyrządy te, których główną częścią składową są trzy łatwo obracające się walce, na których opiera się rower, służyć mogą nietylko jako aparaty do trenowania, ale i do wyścigów, bo wskazówki zegaru, połączonego z przyrządami, wskazują nietylko szybkość, z jaką jadą zawodnicy, ale i przestrzeń, przebytą przez nich na walcach.

Kurs jazdy dla członków Oddziału 10 halerzy, a dla członków „Sokoła" 20 halerzy. Rowery należy ze sobą do ćwiczeń przyprowadzić.

Stowarzyszenie „Gwiazda" urządza w niedzielę, dnia 3 marca b. r., przedstawienie amatorskie. Graną będzie farsa „Pożycz mi swej żony" i „Kominiarz i młynarz", komedya w dwóch aktach ze śpiewami i tańcami. — Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z Towarzystwa „Ethos". Prof. Emil Wyrobek wygłosi w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 3 popołudniu w uniwersytecie, sala 39, I. p., staraniem Towarzystwa „Ethos" odczyt p. t. „Śmiertelność i choroby jako skutek rozwiązłego życia". Odczyt przeznaczony dla mężczyzn, specyalnie dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych, uczniowie szkół średnich nie będą dopuszczeni. Wstęp wolny.

Właściciel cyrku mordercą. Z Monachium telegrafują: Przy wyrównywaniu terenu na dawnym placu cyrkowym znaleziono zwłoki zaginionego od lat trzech bez śladu syna bankiera Hendschla z Ratyzbony. Jako podejrzany o popełnienie tej zbrodni aresztowany został były właściciel cyrku Dawid Niederhofer, przeciw któremu zwracały się podejrzenia od dłuższego już czasu. Zeznania właścicielki restauracyi Genowefy Einzelm, u której Hendschel z Niederhoferem często bywali, dostarczyły poszlak, które zyskały trwałą podstawę, gdy w posiadaniu Niederhofera znaleziono kilka pierścieni brylantowych, które były własnością Hendschla, a których proweniencyi Niederhofer nie umiał wyjaśnić. Zarządzone poszukiwania na gruncie pocyrkowym uwieńczone zostały nadspodziewanie pomyślnym wynikiem.

Wczoraj wzięty w krzyżowy ogień pytań, Niederhofer przyznał się, że Hendschla zamordował dla rabunku wspólnie z agentem cyrkowym, niejakim Grossem, i pogrzebał w cyrku. Zwłoki młodzieńca wydobyto już w stanie zupełnego zbutwienia. Tajemnicze to morderstwo budzi olbrzymią sensacyę.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Kazimierza Niżyńskiego, dra Kazimierza Jareckiego, Mieczysława Bochenka, Mieczysława Pilarskiego, Witolda Bandrowskiego, Eugeniusza Lenika i Wincentego Ledóchowskiego.

Prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie zamianował Leopolda Szymonka, maturzystę szkoły realnej, praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie kraj. w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 1 marca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 265·75. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 276·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 98·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. —·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 440·—. Clary 40 zł. m. k. 138·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. —·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 177·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. —·—

Berlin 1 marca. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż 1 marca. 3-prc. Renta 96·10. Mąka 29·55.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Góraki.